



Numer telef.  
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na  
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.  
1024

Abonament u agentów i na  
poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.  
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2<sup>1</sup><sub>2</sub>—5 popoł.

Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.  
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

# Nie mydlić tam ócz!

Od czasu kiedy pewien Ks. dostał się za redaktora do „Gościa Niedzielnego”, tenże „Gość Niedzielnny” i pośrednio i bezpośrednio robi propagandę na rzecz budowy Katedry. Ów Ks. należy do tych księży, z którymi sobie Kurja Biskupia Katowicka Diecezji Śląskiej rady dać nie umie. Miał iść za kapelana do Rydułtów, ale tam jakoś nie szło z nim, gdyż, nie umie po niemiecku. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że na Górnym Śląsku, czy to w konfesjonale czy to na ambonie jest język niemiecki jeszcze potrzebny.

Otóż w numerze 1775 „Polonji” znajdujemy artykuł zatytułowany: „Rozwój Diecezji Śląskiej”. W artykule tem jest tam mowa, że „Diecezja Śląska wybudowała między innymi 13 plebanji”. Co do tego stwierdzamy np., że w Syryni nie wybudowała plebanji Diecezja Śląska, lecz parafianie sami, a do dzisiaj jeszcze nie wypłacili długu.

Dalej w tym samym artykule jest mowa o tem, że „budowa Katedry Śląskiej największej w Polsce Świątyni, posuwa się po początkowych trudnościach szybko naprzód.”

Niechcemy imputować niniejszej wiadomości owemu Ks., ale pytamy się „Polonji” samej, czy już jej redaktorzy widzieli zapoczątkowanie budowy Katedry Śląskiej. Więc nietylko że Komitet Budowy Katedry wmawia w lud Śląski, że się buduje Katedrę, to nawet „Polonia” mydli oczy, mówiąc o budowie i o szybkim postępowaniu naprzód, kiedy budowa Katedry samej jeszcze wogóle rozpoczęta nie jest.

Dziś możemy znowu dorzucić parę kwiatuśków, kto i jak się tuczy pieniędzmi zbieranymi na Katedrę. Otóż kierownictwo Budowy Katedry w ubiegłej zimie zakupiło olbrzymią ilość cementu, który zmarzył i jest nie do użycia. Żeby tego nikt nie widział, wybudowano na ten cement szopę, pod którą to szopę ów cement wpakowano. Obecnie zamierzano ową szopę naprawić. Zażądano od pewnego mistrza blacharskiego Albina ofertę. Albin jako Górnoślązak i katolik złożył ofertę, według której chciał wszelkie prace z tem z tem związane wykonać za 600 zł. Ale to się fachowcom nie podobało.

Prace wykonał „swoi”, a Kurja zapłaciła jemu 100 procent więcej, gdyż tylko 1200 zł.

Następny wypadek. Do niedawna był zatrudniony jako ksiązkowy i kasjer w Kierownictwie Budowy Katedry p. Hermański, któremu płacono 400 zł. miesięcznie. Pan Hermański niesłusznie został zwolniony, posadzając jego oto, że on jest właśnie sprawcą i autorem artykułów zamieszczanych na temat szastania groszem publicznym, przy budowie Katedry, zamieszczanych w „Gł. G. Śl.” Ze sprawą zwolnienia p. Hermańskiego będzie miał jeszcze Ks. Kanonik nieprzyjemności, gdyż wystawił jemu świadectwo, że

p. Hermański został zwolniony z powodu zastoju pracy budowy Katedry. Oryginał tego zaświadczenia p. Hermański posiada, podpisanego przez Ks. Kanonika Dra Szramka. Jak Ks. Kanonik Dr. Szramek z tego wybrnie w Zakładzie Ubezpieczeń, to już będzie rzeczą jego, gdyż do Zakładu wysłał Ks. Kanonik Dr. Szramek inne zaświadczenie. Wprawdzie chciano to pierwsze zaświadczenie unieważnić, ale p. Hermański na to nie szedł.

Zaś dotychczas było trzech inżynierów a mianowicie inżynier Wolański jako kierownik, jako zastępca inżynier Porębski, a jeden technik Fronczak. Do tego zaangażowano 4-go inżyniera, a mianowicie p. Margola, naturalnie auś dem „Kulturland” jeden ze „swoich”, który pobiera miesięcznie 1000 złotych. Widać z tego, że ci trzej inżynierowie dużo muszą nie wiedzieć, jeżeli sobie sprowadzili czwartego. Albo chcą zostosować metodę z dogmatyki, że tronować będzie nad trzema albo p. Margol ten nowy inżynier, albo p. inżynier Wolański. Jest to dobrana czwórka. Jakie pojęcie o sprawach żelbetonowych p. Wolański ma, świadczy o tem wynurzenie się jego wobec inżyniera Gabryśia, któremu oświadczył: „Dobrze, że p. kolega przyszedł, ponieważ ja o tem nie mam żywego pojęcia.” Zamiast go wylać już za te same słowa, oraz za jego niedołężną gospodarę, trzyma się go naturalnie dalej i angażuje się dodatkowo czwartego. Widocznie zaangażuje się tyle inżynierów do budownictwa katedry, że się potem stworzy związek, którego prezesem będzie inżynier Wolański, a członkiem honorowym Ks. Dr. Szramek. Naturalnie potem się odbędzie poświęcenie sztandaru, bo u nas związek bez sztandaru jest niemożliwy, a ojcem chrzestnym może być p. Piechulek. A niech potem nie zapomną przy tem poświęceniu znowu przywieźć na dwóch samochodach zakąsek i wina jak to było przy poświęceniu „Dolomitów Śląskich”, które się nie nadają, gdyż maszyny wnet wywożą do Małopolski do innych kamieniołomów, skąd kamień będzie przychodził do Katowic. A więc tyle będzie pomocy z Małopolski, że za kamień będziemy my płacili, a inżynierowie „swoi” będą za nasze pieniądze budowali i przytem zarabiali.

Inny dowód: Od czasu gdy znowu naiwni ludzie dali pieniądze, rozpoczęto budować, czyli grzebać w fundamentach gmachu Kurji Biskupiej a nie Katedry, której wogóle nie rozpoczęto. Prace wykonuje firma Kwiatkowski. Pan Kwiatkowski nie jest Górnoślązakiem. Ale p. Kwiatkowski ładnie zarabia, gdyż zatrudnia 60 robotników.

Z tego widać, jak jeszcze naiwnymi są Górnoślązacy. Oni składają, od nich ściągają się haracz katedralny przez proboszczy, którzy mają nakaz z Kurji Biskupiej ściągając od osoby z każdej parafji 5 gr. miesięcznie od osoby a „swoi” zarabiają. Py-

tamy się Ks. Kanonika Dra Szramka, ile już to z Małopolski wpłynęło składek na budowę Katedry Śląskiej. Zapewno ani grosz.

W tym miesiącu upływa 3 lata, na który to przeciąg czasu zezwolili kolejarze dać sobie potrącać jeden procent od poborów miesięcznie na rzecz budowy katedry. Wynosi tego miesięcznie około 12 000 złotych. Właściwie nie zezwolili kolejarze na to, bo tylko prezesi związków. W tym miesiącu zamierzają związki znowu dać zezwolenie Dyrekcji Kolei na ten sam cel. Kolejarze winni jak najprędzej przeciwko temu zaprotestować, gdyż taką gospodarką zajął się już Prokurator a szczególnie co do „Dolomitów Śląskich”. Jest to rzecz i skandal niebywały, żeby ludność górnośląska w ten sposób wyzyskiwać. Tutaj powinno zabrać głos duchowieństwo i kategorycznie zwrócić się do Kurji Biskupiej, żeby przynajmniej za pieniądze górnośląskie zatrudniano Górnoślązaków.

Arcykatolicka „Polonia” przez swoje mydlenie ócz czytelnikom, występuje się tym, którzy groszem publicznym się tuczą i szastają nim w prawo i w lewo.

A więc, ludności Górnośląska, ani grosza na Katedrę.

## W odpowiedzi autorowi Książki „Górny Śląsk w świetle wykonania Konwencji Genewskiej”, Dr. Aleks. Szczepańskiemu

„Włazi na gruszkę, siał pietruszkę. — Rzepa się mu rodzi...”

Dr. Aleks. Szczepański był do niedawna Generalnym Konsulem Rzpltej Polski w Bytomiu i równocześnie Zastępcą Rządu Polskiego przy Trybunale Rozjemczym dla Spraw G. Śląska w Bytomiu. Ten to Pan został przeniesiony na placówkę Polski do Chicago. Opuszczając Bytom wydał nakładem Księgarni F. Hoesicka z Warszawy, Książkę pod tytułem „Górny Śląsk w świetle wykonania Konwencji Genewskiej”. W książce tej, którą podzielił autor na VIII i 85 §§ (kto dzieli książkę na paragrafy Panie Autorze!), atakuje mnie Dr. Aleks. Szczepański w sposób godny człowieka innego, ale nie na tak wysokim stanowisku będącego. Otóż posłuchajmy, co o mnie sobie napisał p. Generalny Konsul:

§ 14. Momenty polityczne w procesach o ochronę praw nabytych.

Na pierwszy rzut oka uderza nagły wzrost spraw w latach 1927 i 1928. Skargi w tych latach skierowane są przeważnie przeciwko polskim ustawom o monopolach tytoniowym i spirytusowym, których zastosowanie na G. Śląsku polskim, naruszyło rzekomo prawa nabyte powódów. Rzeczone ustawy monopolowe zostały wprowadzone na G. Śląsku pol-



skim: monopol tytoniowy w końcu lutego r. 1923 (Gaz. Urzędowa Woj. Śl. Nr. 3 z r. 1923), monopol zaś spirytusowy — równocześnie z wprowadzeniem w całym państwie ustawą z dnia 23-go lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 78/24. Skądże to wszczynanie procesów dopiero po 3 latach od rzekomego naruszenia praw? Na sprawę tę rzuca charakterystyczne światło naiwne wyznaczenie, uczynione przez Katowicki organ wojującej niemieckiej „Kattowitzer Zeitung”. Pismo to, zdając w Nr. 100 z dnia 28-go kwietnia 1928 sprawę z rozprawy, jaka się toczyła przed Trybunałem Rozjemczym w wspomnianych już sprawach handlarzy tytoniowych Steinera, Grossa i Bielskiego przeciw Państwu Polskiemu, stwierdza, że „skargi fabrykantów tytoniu i likierów były przed ogłoszeniem rozprawy opracowane przez redaktora Jana Kustosa z Katowic).

Któż jest pan Kustos? Bezpośrednio po przyłączeniu części G. Śląska do Polski p. Kustos wypłynął na Śląsku polskim, jako wódz separatystów śląskich, usiłując zorganizować ruch pod hasłem „Śląsk dla Ślązaków”. W założonym przez siebie piśmie „Głos Górnego Śląska” Kustos od początku prowadził najbezwzględniejszą walkę przeciw rządowi polskiemu, przeciw władzom polskim na Górnym Śląsku, przeciw urzędnikom, pochodzącym z innych dzielnic itp. Zapoczątkowana przez Kustosa akcja nie dała pożądanego przezeń wyników. Koło osoby jego nie skupiło się żadne poważniejsze grono, nie wytworzył się żaden godny uwagi ruch. Wtenczas p. Kustos, który dotąd usiłował nadawać swoim wystąpieniom charakter polski, zrzucił maskę i — jako poseł na Sejm Śląski — wstąpił do frakcji niemieckiej. Że jest on organizatorem frakcji procesowej przeciw państwowym monopolom polskim na G. Śląsku co do tego liczne artykuły jego, umieszczone w „Głosie Górnego Śląska” nie pozostawiają żadnej wątpliwości. Co więcej, takie same artykuły stwierdzają, że przygotowuje on dalsze akcje przed Trybunałem, skierowane przeciw działalności na G. Śląsku polskim Państwowego Banku Rolnego i przepis polskiemu ustawodawstwu w sprawach inwalidów wojennych. Że p. Kustos jest w tych akcjach wykładnikiem tendencji niemieckich, niestrudno się domyśleć. Świadczy o tem chociażby poinformowanie o jego działalności takiego pisma jak „Kattowitzer Zeitung”. Że z punktu widzenia tych tendencji obalenie na G. Śląsku polskim tak doniosłych aktów rządowych polskich, jak wprowadzenie tam polskich ustaw monopolowych, których legalność klienci p. Kustosa kwestionują, jest pożądane, że inspiratorem tych tendencji uśmiecha się podburzanie przeciw władzom polskim tak licznych odłamów społeczeństwa, jak inwalidzi wojenni lub renciści rolni — jest zrozumiałe. Że jednak do tych celów można się ochcieć posługiwać Górnośląskim Trybunałem Rozjemczym, to jest zapewne dla autorów Konwencji Genewskiej niespodzianką.

Dzisiaj stwierdzamy:

1. Prawdą jest, że sprawy skarg fabrykantów cygar, likierów i wódek, kolejarzy emerytów, inwalidów wojennych skierowałem do Trybunału Rozjemcz. dla Spr. G. Śl. w Byt. i takowe opracowałem gdyż ustawy stosowane przez władze polskie do powyższych powodów mocy obowiązującej na G. Śląskiej części Wojew. Śl. nie posiadają, co stwierdziły wyrokami swemi sądy polskie i Sejm Śląski uchwałą z dnia 1-go grudnia 1927 r. (O tem albo Dr. Szczepański nie wie, albo nie chce wiedzieć.

2. Prawdą jest, że z tych pierwszych 15 pierwszych skarg (fabrykantów cygar) tylko 1 skargą przegrana została, lecz nie winy mojej, ale z winy powodów samych. Zaś w tych sprawach Długosz i tow. Rząd Polski miał tak dobre widoki wygrania, że wolał zawrzeć ugodę z powodami i wypłacił im 364 000 zł. i poniósł koszty sądowe i adwokackie.

Co do sprawy traktowania właścicieli włości rentowych, przez Państw. Bank Rolny, to powołuje się na oświadczenie jednego z starostów górnośląskich, który nazwał to postępowanie „świnstwem i krzyżącą niesprawiedliwością” (Świadców dwóch poważnych obywateli ziemskich na to posiadamy). Faktem jest również, że dzięki moim staraniom i zabiegom, oraz interwencji owego starosty ktoś zarządził, że Warszawa sprawę tą wstrzymała i ci właściciele włości rentowych mają spokój.

Na szczęście Górnośląski Trybunał Rozjemczy, w niemającym stopniu dzięki wybitnemu taktowi pre-

zydenta — prof. Georges Kaedckenbecka, potrafił stanąć na wyżynie, do której wpływy machinacji politycznych nie się — gaja. Z zadowoleniem też stwierdzić wypada, że w ciągu pierwszych 7-miu lat zastosowania Konwencji Genewskiej nie zapadł w Górnośląskim Trybunale Rozjemczym na podstawie art. 4 Konwencji przeciw rządowi polskiemu żaden wyrok.

Wyniki mianowicie dotychczas rozstrzygniętych przez Trybunał procesów z art. 4-go przedstawiają się następująco:

3. Co do dalszych twierdzeń Autora, to już on nie ma nic do gadania, gdyż na skargi wniesionych tamdotąd już Dr. A. Szczepański nie ma żadnego wpływu. Zresztą zobaczymy na 3-go października b. r., jak się zaś tam będzie „wykrecał sianem” Zastępca Rządu Polskiego w sprawach z skargi Bobrzyk i tow.

4. Kapitalnie naiwnym jest twierdzenie Autora, że: „Wtenczas p. Kustos, który dotąd usiłował nadawać swoim wystąpieniom charakter polski, zrzucił maskę i — żako poseł na Sejm Śląski — wstąpił do frakcji niemieckiej.” Jeżeli Rząd Polski miał takiego znawcę na stanowisku zastępcy swego przy wyżej wymienionym Trybunale oraz Generalnego Konsula, to wtedy nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Polska ma okropnych dobrych fachowców a z nimi jeszcze okropniejsze powodzenie.

Przedewszystkiem stwierdzam, że a) nie byłem nigdy posłem na Sejm Śląski, a więc nie mogłem zrzucić maski; b) tem samem nie mogłem wstąpić do niemieckiej frakcji. Prawdziwe: „Groch z kapustą”, wylał na papier Dr. Szczepański.

Na inne bery Dra Szczepańskiego nie odpowiadam, gdyż na to będzie Sąd, przed którym wleci i Autor i Wydawnictwo jakoteż Drukarnia, która wydrukowała jego „rewelacje”. Jan Kustos.

## Aż z Wołynia go musieli sprowadzić

Prasa polska donosi, bardzo małemi literami i na bardzo niewidocznym miejscu, że dyrektorem technicznej szkoły zawodowej w Katowicach został mianowany profesor Zawrocki, dotychczasowy naczelnik Wydziału Kuratorium Szkolnego Wołyńskiego w Lucku. A więc to tak wygląda przeszerzanie praw i pierwszeństwa zagwarantowanych w Statucie Organicznym. Tak więc wygląda „darnosna twórczość” sanacji na Górnym Śląsku!

Naczelnikiem jednego z wydziałów Województwa Śląskiego został znowu jeden z dotychczasowych wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Rada Dr. Redel) Warszawa. Znowu drugi dowód, jak się to dba o Górnoślązaków z wykształceniem akademickim.

I ci naiwni łatwowierni akademicy górnośląscy wierzą jeszcze w dobrodziejstwa i w równouprawnienie, jakie rzekomo się ma stosować w stosunku do ludności tubylczej (górnoszląskiej). Nietylko, że nie ma mowy o równouprawnieniu a cóż dopiero o przywilejach, o jakich powiada Statut Organiczny.

Tym sposobem rzeczą jasną jest, że ludność Górnośląska winna zareagować przy następnych wyborach, czy to do władz komunalnych, czy to do sejmowych i oświadczyć jednomyślnie przeróżnym cudownym dzieciom, że tak dłużej po nosie sobie jeździć nie pozwoli.

Ale każdy Lud, każdy Naród tak się traktuje, jak sobie na to zasłużył. Ludność górnośląska powinna się uczyć z tego, i nie dać sobie brać jednego prawa za drugim. Górnoślązaków chcieliby wysłać może na Wołyn, a z Wołynia tych sprowadzić na Górny Śląsk.

## Ważne dla naszych komitetów wyborczych

Kalendarz wyborczy dla wyborów gminnych w górnośląskiej części Województwa Śląskiego w 1929 r.

1. Zestawienie list wyborczych w podwójnym wygotowaniu. Ogłoszenie o podziale gminy na okręgi wyborcze. W gminach: 16. 9. do 7. 10. W miastach: 16. 9. do 14. 10.

2. Ogłoszenie odnośnie do prawa żądania wydania każdemu na jego koszt sporządzonego odpisu list wyborczych. W gminach i w miastach: 17. 9.

3. Termin dla zamówienia odpisów list wyborczych. W gminach i miastach od 18. 9. do 26. 9.

4. Ustanowienie komisji reklamacyjnych dla każdego okręgu wyborczego: mianowanie zastępców przewodniczącego i wybór 4 do 6 członków dla każdej komisji przez Radę gm. W gminach: od 14. 10. do 19. 10. W miastach od 21. 10. do 26. 10.

5. Wyłożenie list wyborczych do publicznego przeglądu. W gminach: 21. 10. do 7. 11. W miastach: od 21. 9. do 14. 11.

6. Termin do wnoszenia reklamacji przeciwko listom wyborczym. W gminach: od 21. 10. do 4. 11. W miastach: od 28. 10. do 11. 11. Wydawanie zamówionych odpisów list wyborczych. W gminach 21. 10. W miastach: 28. 10.

7. Koniec terminu do przedłożenia przez grupy wyborcze list kandydatów. W gminach: 23. 11. godz. 12. W miastach: 30. 11. godz. 12.

8. Koniec terminu do uzupełnienia list kandydatów. W gminach: 28. 11. W miastach: 5. 12.

9. Ogłoszenie list kandydatów. W gminach: 30. 11. W miastach 7. 12.

Koniec terminu do zgłoszenia połączenia list kandydatów. W gminach 30. 11. W miastach: 7. 12.

10. Ogłoszenie wyborów. W gminach: 30. 11. W miastach: 7. 12.

11. Dodatkowe wyłożenie list wyborczych przez 8 dni, aż do dnia wyborów. W gminach: od 30. 11. do 7. 12. W miastach: od 7. 12. do 14. 12.

12. Końcowy termin do przedstawienia przez pełnomocników grup wyborczych kandydatów na członków komisji wyborczych. W gminach: 30. 11. W miastach: 7. 12.

13. Mianowanie Komisji wyborczej dla każdego okręgu wyborczego i Komisji Głównej. W gminach: 30. 11. do 4. 12. W miastach: 7. 12. do 12. 12.

14. Dzień wyborów. W gminach: 8. 12. W miastach: 15. 12. „Polonia”.

## Ku uwadze!

Korfantego „Polonia” Nr. 1769 z dnia 8. 9. 29 r. przyniosła artykuł jednego z najslawniejszych pisarzy polskich Adolfa Nowaczyńskiego pod tyt. „General Korfanty”. Podajemy nieskonfiskowany urywek z tego artykułu dotyczący Górnego Śląska:

Obecnie mamy w Anglii rząd Mac-Donalda. Ten Mac-Donald na sprawę Górnego Śląska zapatruje się identycznie tak samo jak sir Robert. Dał temu wyraz 4 lata temu po pierwszym objęciu władzy w Genewie kiedy oświadczył, że „decyzja Ligi o podziale Górnego Śląska była niesprawiedliwą”, który to ustęp z protokołu oficjalnego usunęto i potem dopiero pod naciskiem delegacji francuskiej. Robert-Donald mówi tak samo w następujących słowach:

„Na Górnym Śląsku musi się powtórzyć plebiscyt pod neutralnymi auspicjami albo też sprawa Górnego Śląska musi być oddana Lidze Narodów i pod jej patronat, atoli przy przyłączeniu celnem z Niemcami.”

Ponieważ ten ustęp nie został skonfiskowany, zamieszczamy go bez komentarzy.

## Nowe metody zarządzeń Naczelnika stacji w Mysłowicach p. Grolika

Naczelnik czyli zawiadowca stacji, to ładny tytuł i zawód, co niemało dochodu przynosi, lecz nietylko te przyimoty należą do Naczelnika. Naczelnik winien i wydawać zarządzenia służbowe.

Naczelnik p. Grolik naturalnie też wydaje zarządzenia. Ale jakie?

Otóż przed kilka dniami zasiadł ów Naczelnik urzędowo w restauracji dworcowej II. klasy w Mysłowicach z pewnym wyższym urzędnikiem D. K. P. Katowice, przyczem popijając smaczne koniaki po 1,20 Złoty za kieliszek. — To nie drogo!!! Wesołej zabawy pozazdrościli jemu inni kolejarze, którzy byli po cywilnemu, no i naturalnie też sobie zamówili te same smaczne wódeczki po 1,20 złotych. Naczelnik p. Grolik oraz jego koledzy z D. K. P. czuli się takim sposobem postępowania swoich podwładnych dotknięci (?) i p. Nacz. Grolik wydał Bufetowej uroczyste rozporządzenie: „Niewyszynkowania podwładnym jemu pracownikom wódki po 1,20 Złoty”. — Pracownicy kolei czuli się również takim rozporządzeniem swego zwierzchnika dotknięci, na co wspomniani zwrócili jemu uwagę, w dowód czego przyszło do ostrej wymiany zdań, tak, że w sprawie tej musiała interwenjować Policja. Naturalnie rację otrzymali ci, którzy pozazdrościli p. Naczelnikowi koniaków po 1,20 złotych.

Ależ to najładniejsze: Panie Naczelniku, dały się w ten wieczór słyszeć słowa, że gospodarz p. Lierzbroniał Panu dać towar na kredyt, ponieważ ma Pan tamże już 800 Złoty długi.

Gdzie tu honor Naczelniku?  
Gdzie autorytet urzędniczy?

Też-tam-był.



# DER PRANNGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

## Der Feind steht rechts!

Achtung alle wahren Oberschlesier!

„Getrennt marschieren.  
Vereint schlagen.“

Friedrich der Grosse.

Die Würfel sind gefallen: Die angebahnte Vereinigung der Korfantisten mit den N. P. R.-Leuten ist nicht zu Stande gekommen. Die N. P. R. hat durch ihr Organ den „Kurjer Śl.“ am vergangenen Sonnabend erklärt, dass sie allein zu den Kommunalwahlen schreitet. Die Korfantisten haben dasselbe am vergangenen Sonntag in der „Polonia“ bekanntgegeben. Die P. P. S. feierlich erklärt, dass sie sich mit keiner Partei binden wird. Die Partei des Biniszkiwicz ist bereits liquidiert, da ein Halbfeiler Juchelek, bereits gestorben und ein anderer Rumpfeld nach Warszawa abberufen worden ist. Biniszkiwicz soll in den nächsten Tagen nach Sosnowiec als Regierungskommissar der Krankenkasse berufen werden.

Es hat sich also gezeigt, was wir vorausgesehen haben, dass es keine Einheitsfront unter den polnischen Parteien geben wird.

Die deutschen Sozialdemokraten gehen zu den Kommunalwahlen ebenfalls selbständig. Die deutschen Katholiken sollen auch getrennt von den Ultra-Deutschen vorgehen.

Es bleibt also die urpolnische Sanacja neben dem sog. Deutschen Wirtschafts- und Kulturverband für die Wojewodschaft Schlesien, welcher Verband nur ein Deckmantel für die verkappten Sanatoren zur Sprengung der deutschen und ober-schlesischen Listen gegründet worden ist.

Wir erklären eben so freimütig und offen, wie wir es seit über 7 Jahren getan haben: Für den wahren und ehrlich-denkenden Oberschlesier, gibt es keinen Platz bei der Sanacja, wie auch bei den sog. Deutschen Wirtschafts- und Kulturverband.

Unsere Wahlparole wird lauten: „Oberschlesien den Oberschlesiern“. Sollten sich irgendwelche ober-schlesische Schäflein verirren, so mögen sie stimmen wie sie wollen, jedenfalls dürfen sie keine einzige Stimme der Sanacja, oder dem Deutschen Wirtschafts- und Kulturverband geben. Dies erklären wir auch denen, wo wir keine Listen aufstellen werden.

Wir erklären, dass sich jeder Oberschlesier überlegen soll und speziell in den Gemeinden, wo keine unsere Liste sein wird, welche Partei für die Aufrechterhaltung der erworbenen Rechte gewesen sind.

Jeder Oberschlesier soll vor allem erwägen, dass die Oberschlesier nicht nur nicht bei den staatlichen Aemtern berücksichtigt werden, sondern auch aus den kommunalen Aemtern verdrängt werden.

Für die Sanacja Moralna und ihre Helfershelfer, sollen der 8. resp. 15. Dezember 1929 der Zahltag sein. Für uns Oberschlesier ein Tag der Rache, ein Tag der Vergeltung werden.

Aber für alle Parteien soll das Losungswort sein: Der Feind steht rechts und dieser Feind ist die Sanacja Moralna mit ihrem Vertreter Dr. Grażyński an der Spitze.

Wir wollen eben so handeln, wie einer, der Preussens Politik in Oberschlesien eingeführt hat, zu seinen Soldaten erklärte: „Getrennt marschieren — vereint schlagen.“

Die Sanatoren sollen an oben erwähnten Tagen wenigstens im Stillen bei sich denken, da sie es nicht wagen werden, dies offen zu sagen: „Herr, diese Tage haben mir nicht gefallen.“

Also Oberschlesier, rüstet, denn der Kampf beginnt und die Schlacht, die an den zwei Tagen ausgeführt werden soll, muss für uns ein Ruhmessieg und für die Sanatoren die erbärmlichste Niederlage geben.

## Keine Deckung oder wie Bank Ludowy in Pszczyna arbeitet

Die obenangeführte Bank hat dem Magistrat zu Pszczyna einen Scheck über 4000 Złoty (Konto-Nr. 300 641) Datum 14. 9. 1929 auf die P. K. O. ausgestellt. Es stellte sich heraus, dass die P. K. O. vom 16. 9. 1929 bescheinigte, dass diese Bank hierfür keine Deckung hat.

Der Scheck wurde auch von dem heutigen Oberautonomist Krzyżowski (Direktor) unterschrieben. Krzyżowski gehört zu Leuten, welche die Kustos' Bewegung im Jahre 1926 bekämpft haben. Vielleicht denkt Krzyżowski, dass der Name Scheck von dem poln. Tätigkeitswort *czekać* — warten (also aufs Geld warten) kommt. Ein feiner Direktor und noch eine feinere Bank!!!?

Panie Kortanty, stellen Sie den Krzyżowski als Spitzendandidat zu den Sejmwahlen auf. Da werden Sie bestimmt siegen!

## Gesetzeskenntnis, Rechtsauffassung und Rechtsbegriffe unseres „Stadtvaters“ Dr. Kocur „Prezydent Miasta“

(Fortsetzung.)

Dr. Kocur stellt sich aber die Sache anders vor. Er schreibt dem Beamten einen Brief, worin er ihm mitteilt, dass der Magistrat in seiner Sitzung vom 4. Dezember 1928 den Brief vom 3. Dezember 1928, der die Verzichtleistung auf das Amt darstellt, als Kenntnis genommen hat. Dr. Kocur irrt sich insofern, dass

1. der Brief keine freiwillige Verzichtleistung enthält,
2. er nicht vom 3. sondern 1. Dezember stammt.

Num geht der Kuhhandel los. Dr. Kocur kommt allmählich zur Einsicht, was er getan hat. Er schreibt also dem betreffenden Beamten, dass der Magistrat weiter auf seinem Standpunkt besteht, er könne aber seinen Standpunkt ändern, wenn der betreffende Beamte, nach den bestehenden Vorschriften den Beweis erbringt, dass er, d. h. der Beamte, bei der Verzichtleistung im nervösen Zustande gewesen ist. Hierfür schreibt Dr. Kocur wörtlich: „Diese Bescheinigung muss ausgestellt sein durch einen amtlichen Arzt oder durch einen Psychiater (lekarza psychiatra).“ Auch darin beweist Dr. Kocur die völlige Unkenntnis des Rechts, wenn er nicht einmal anwenden kann, was dies für verbindliche Vorschriften sind. Da der betreffende Beamte ein solches Zeugnis von einem Nervenarzt beigebracht hat, so müsste nach diesem oben angeführten Schreiben der Magistrat die Resignation des betreffenden Beamten annullieren. Dr. Kocur tut es aber trotzdem nicht, denn er sagt, dass dieses Schreiben von keinem Amtsarzt ist, obwohl,

1. Dr. Bloch als vereidigter Sachverständiger bei dem hiesigen Landgericht zugelassen ist,
2. Dr. Kocur hat ja nur entweder ein ärztliches Attest von einem amtlichen Arzt, oder von einem Nervenarzt verlangt.

Ein bekanntliches Sprichwort sagt: „Wer jemanden irre führen will, der muss ein äusserst starkes Gedächtnis haben.“ Dies scheint bei Dr. Kocur zu fehlen, zumal der sich dieses vorige Schreiben nicht durchgelesen hat. Nachdem endlich der betreffende Beamte den Magistrat an den Kragen packte, indem

er die Klage auf Auszahlung seines 15 jährigen Gehalts einreichte, hat sich Dr. Kocur genötigt gefühlt, gegen den betreffenden Beamten das Disziplinarverfahren einzureichen, natürlich hat er ihn zunächst wieder in sein Amt zurücknehmen müssen. Die Sache schwebt. Jemand erklärte selbst, Dr. Kocur gegenüber: „Panie Prezydencie, w tej sprawie nie wygracie, a Magistrat się skompromituje.“ Wir kommen darauf noch zurück.

So sieht also die Rechts- und Gesetzeskenntnis bei unserem Stadtoberhaupt Dr. Kocur aus.

(Schluss folgt.)

## Der Fischer hat sein Netz gefunden

Wie wir in letzter Stunde erfahren, ist am 16. 9. 1929 der bereits 2-te Kommissarische Naczelnik Gminy in Łagiewniki Śl. p. Żyła von dem Posten abberufen worden. An seine Stelle ist der am Vorabend der Auflösung des Schles. Sejms in die Sanacja übergelaufene Abgeordnete Edward Rybarz ernannt worden.

Also endlich hat er eine Pfründe erwischt. Da Rybarz früher in Bytom gewohnt hat und Łagiewniki Śl. bei Bytom liegen, so wird bestimmt in Bytom echt polnischer Wind wehen.

## Der „wohlthätige“ Magistrat zu Katowice

Im Schlachthof zu Katowice wurden vor kurzem 4 Personen ohne Pension entlassen, die über 20, 25, 30, 32 Jahre den Dienst als Fleischbeschauer versehen hatten. 3 von diesen Entlassenen sind Witwen. Man hat ihnen nicht nur keine Abfindung gezahlt, sondern sie nicht einmal pensioniert. Sie sind eben auf die Strasse gesetzt worden. Rausgeschmissen wurden sie wie unbrauchbare Hunde. Das nennt man Gerechtigkeit. Die jetzt noch dort beschäftigten Fleischbeschauer, welchen man Hungerlöhne zahlt, erwarten vielleicht dasselbe Schicksal. — So dankt Magistratus seinen Angestellten. Wie wir erfahren, wurde z. B. ein ober-schl. Bautechniker (Ingenieur), in den Magistratsdienst aus der Wojewodschaft gelockt; er wird weiter mit der Gruppe VIII bezahlt, während sein Kollege, der im Dienst der Wojewodschaft geblieben ist, bereits die Gruppe VI erhält. Das nennt man auch Gerechtigkeit, Panie Doktorze Kocur! — So wird's gemacht. Ein unerfahrener Jüngling erhält 3000 Złoty pro Monat, ist lebenslänglich angestellt. Leute die ihr Brot im Schweisse ihres Angesichts verdienen, die das halbe Leben beim Magistrat gelassen haben, werden auf die Strasse gesetzt. Das nennt man Sanacyjna Gospodarka! — Na, die neue Rada Miejska wird ja schönes Material über die Personalpolitik unseres Stadtjünglings bekommen!!

## Gut gewinselt

A. T.'s Rippenkoller ist äusserst hochgradig. Deshalb geht er so wie der Kater um den Brei. Was wir ihm vorwerfen, das streitet er nicht ab, weil er es eben nicht kann.

Er will uns damit schlagen, indem er schadenfroh schreibt: Das Eisenbahn- und Innenministerium hat verboten, auf den Bahnstrecken den „Głos G. Śl.“ zu verkaufen.

Die Canaille aus Westfalen ist zu feige und perfide, um anzugeben, dass dieses Verbot widerrechtlich und gesetzlos erfolgt sei.

Selbstverständlich werden sich die Behörden mit einem Käse- und Cloaque-Blättlein, was die „Kath. Volkszeitung“ ist, die unter Ausschluss der Öffentlichkeit erscheint, nicht befassen.



Was das Erbgut des Pfarrers Dr. B. anbetrifft, so hat seine Nichte eben bei der Firma sein Leid geklagt und geweint, wie sie A. T. hintergangen hat, bei der ein Teil des Erbgutes gewesen ist.

Also nur nicht drängeln. Wie wir hören, soll die Angelegenheit in einem Wiederaufnahmeverfahren noch einmal behandelt werden. Also nur sachte, verehrtester A. T. Uns eilt es nicht so, wie dem A. T. mit dem unehrlich erworbenem Gute.

### Frau Aertzin Dr. P. in Tarnowskie Góry sucht Läuse

Unsere Kulturträger aus dem gelobten Lande, tuen sich immer mehr hervor. U. a. ist auch als solche die Frau Dr. P. bekannt. Genannte hat wenig, fast gar keine Patienten in Tar. Gory, aber die „Swojes“ sorgen schon für ihre Landsleute. So hat man ihr, damit sie, ausser ihrem Ehemann in Oberschlesien auch etwas Geld verdient, die Stelle einer Schulärztin auf dem polnischen Mädchen-gymnasium gnädigst zu verleihen geruht. Ihre Hauptaufgabe scheint das Läusesuchen zu sein. Man solle sich aber nicht wundern, denn unter den oberschlesischen Aerzten wird wohl kaum einer zu finden sein, der auf diesem Gebiete Spezialist ist. Es wäre wirklich angebracht, diese Spezialpraxis, nicht aber in Oberschlesien, wo wir genügend Badewannen, Wasser und auch Hemden zum Wechseln zur Verfügung haben, auszuüben. Die oberschlesischen Frauen, wird doch jeder zugeben müssen, sind mehr an Ordnung und Sauberkeit gewöhnt, als unsere lieben Landsleute von drüben. Wer es nicht glaubt, den lade man ein, zum Besuch galizischer Städte und Dörfer. Dort möge man den Schulkindern die Köpfe ansehen. O Backe.

Die demnächstigen Wahlen sollen ebenfalls beweisen, dass Läusesucher in Oberschlesien nichts zu suchen haben.

### Was das Ausland über unsere „Baukunst“ sagt!

Das Organ „Beton und Eisen“, internationales Organ für Betonbau schreibt:

„Ein Bauskandal in Polen: Die von verschiedenen Privatfirmen errichteten Neubauten des Eisenbahn-Direktionsgebäudes und einer Wohnhauskolonie in Chelm-Lubelski haben sich zu einem Skandal ausgewachsen, der in ganz Polen grosses Aufsehen erregt. Ein vom „Kurjer Poranny“ entsandter Be-

richterstatler traf an Ort und Stelle folgende Feststellungen: Vier gewaltige Komplexe 9—12 stöckiger Gebäude sind dermassen geplatzt, dass die Bauleitung, um sie vor einem völligen Einsturz zu schützen, die Mauern stützen und sie mit Klammern versehen musste. Das Direktionsgebäude, das eine Zierde der Stadt sein sollte, sieht wie ein mit Draht umspannter Tontopf aus. Der Mauerpilz drückt seinen Stempel nicht nur den bereits unter Dach stehenden Häusern auf, sondern greift sogar auf die kleinen Parterrehäuser über, in denen sich grosse Risse gebildet haben. Die Risse ziehen sich nicht nur links der Ziegelbindungen hin, sondern sogar quer durch die einzelnen Ziegel. Die Baukatastrophe wird verschieden ausgelegt. In einer Denkschrift des Verkehrsministeriums wird gesagt, dass die Schuld nur der besonderen Eigenschaft des Bodens und der aussergewöhnlich grossen Kälte zuzuschreiben ist. Diese Erklärung ist jedoch nicht überzeugend, da sich auf demselben Boden eine ganze Reihe alter Häuser befindet, die ein weit ausgebreitetes Netz von Kellern und Gängen besitzen. Der Boden dürfte daher wenig Einfluss auf die Festigkeit der Fundamente ausüben. Alt-Chelm, das im 12. Jahrhundert aufgebaut wurde, stellt nach 800 Jahren kein Bild eingefallener Häuser dar. Andererseits hätte aber das Verkehrsministerium, bevor mit dem Bau der Bahndirektion begonnen wurde, den Boden prüfen sollen. Und wenn dies versäumt wurde, so hätte wenigstens den Bauplan dem Boden angepasst werden müssen. Ebenso kann die Katastrophe auch der grossen Kälte nicht zugeschrieben werden. Mit dem Bau des Direktionsgebäudes wurde doch auch zugleich der Bau von Privathäusern begonnen, die den Frost glücklich überstanden und keinen Schaden erlitten haben. In den neu gebauten Häusern wurden nicht einmal die Kellerfenster mit Bretter vernagelt. Da nunmehr sämtliche behördliche Bauten vom Einsturz bedroht sind, ordnete das Warschauer Verkehrsministerium die Einsetzung einer aus Fachleuten und Professoren des Warschauer Polytechnikums zusammengesetzten Sonderkommission an. Nach dem Gutachten von Fachleuten können die beschädigten Bauten nicht mehr ausgebessert werden, vielmehr müssen sie bis zum Fundament abgetragen, und neu errichtet werden. Die Staatsanwaltschaft in Lublin will ein Verfahren einleiten.“

Feine Reklame, nicht war? — Dann gibt es noch mehr Kredite für Polen?!!!

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

### Ofiary wojenne z okazji 10-lecie obchodzenia 1-go powstania śląskiego

Cóż na to p. poseł Karkoszka, „obronca“ inwalidów?

W roku 1919 podczas 1-go powstania śląskiego niebrakowała ofiar z wojny światowej, które jako polacy tęskniły za odrodzeniem Rz. P. sprawiedliwej. I oni musieli znosić cierpienia tortur zadane im przez Niemca, który po przegranej wojnie światowej niedotrzymał przyobiecanki „Der Dank des Vaterlandes wird Euch gewiss...“, że ojczyzna Wam nie zapomni odwdziaczyć się. Zawiedzone przez Niemców ofiary wojenne na Śląsku powitały hasło złączenia się z macierzą polską. Nawet ciężko okaleczeni chwycili za broń i staczali walki z wrogami.

Przywiązane do macierzy Polskiej okazały ofiary z wojny przez zjednoczenie się w polski Zw. Inw. Woj. Rz. P. w którym w r. 1920 przed plebiscytem notowano 26 000 członków zwyczajnych i którzy byli ważnym czynnikiem w głosowaniu. Miłość tej armii poszkodowanej w wojnie światowej dla macierzy polskiej była pierwsze czasy do nieopisania. Macierz Polska przyrzekła tym ofiarom z wojny polepszyć ich marne bytowanie.

Renty miały być podwyższone i opieka odpowiednia po myśli ustawy rent wojsk polskiej z r. 1921. — Dziś po 7-letnim korzystaniu z dobroci zapatrzenia i opieki tych ofiar wojennych na podstawie tej wychwalanej ustawy rent wojsk rozpaczeni i zawiedzeni z plebiscytowych obiecanek w kierunku polepszenia bytu dla tych ofiar z wojny. Tym bohaterom niedaje się nawet tego, co mieli pod Rządem Niemieckim mimo przyrzeczeń. Ustawodawstwo polskie takie mając być odpowiednie dla ofiar z wojny pokrzywdziło a nie polepszyło bytu tej warstwie poszkodowanych w wojnie światowej. Inwalidom puszczano ich prawa nabyte przed objęciem ziemi śląskiej przez Polskę. Renty, który Rząd Niemiecki na stałe przyznał, pod Rządem Polskim do minimum uszczuplano mimo, że się choroba nabyta w wojnie światowej pogorszyła. Brak odpowiedniego leczenia w szpitalach. Latami czeka inwalida na wyleczenie lub doleczenie ran.

Proteżowanie jest nieodpowiednie. Szkolenie inwalidy powierzchwno się traktuje. Posady wyszkolony inwalida nie może otrzymać.

Wdowom uszczupla się renty, jeżeli ma 2 dzieci powyżej lat 15 gdy, zaś mogła przed plebiscytem na podstawie starego ustawodawstwa niem. rent wojsk. pobierać na 2 dzieci rentę jako 50 procent niezdolną do pracy a nie jak się tej biedaczce płaci o 30 zł. mniej z powodu, że dzieci ukończyły lat 15 pracy i zarobkowania nie mają.

O sieroty te jak Rząd się troszczy?!

## Zbierajcie na fundusz wyborczy!

Składki przesyłać na adres: „GŁOS GÓRNEGO ŚLĄSKA“ Katowice ulica Andrzeja Nr. 14

### Obwieszczenie!

W myśl art. 13 gminnej ordynacji wyborczej z dnia 5-go maja 1926 r. (Dz. U. Śl. Nr. 13, poz. 22) podaje się do powszechnej wiadomości, że każdemu w przeciągu 8 dni od dnia niniejszego ogłoszenia przysługuje prawo żądania wydania mu na jego koszt sporządzonego spisu list wyborczych

Wnioski należy zgłaszać ustnie lub pisemnie w Magistracie pokój Nr. 4 w godzinach urzędowych.

Zamówienia odpisów list wyborczych zobowiązują do ponoszenia kosztów wygotowania tychże.

Wydawanie odpisów zaczyna się od dnia wnoszenia reklamacji przeciwko listom wyborczym, t. j. od dnia 28-go października 1929 r.

Katowice, dnia 17-go września 1929 r.

**I. Burmistrz.**

w z.: Dr. Przybyła

### NOWOOTWARCIE

## Restauracja „Zdrój Tyski”

właściciel NIEDZIELSKI

**Katowice, ul. Kościuszki**

narożnik ul. Kochanowskiego

## RESTAURACJA i ŚNIADALNIA »POLONIA«

Katowice, ul. Poprzeczna 5

poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorzędne wódki likiery i wina

### ZAKŁAD POGRZEBOWY

**Fr. Rozkosz**  
Katowice, Mikołowska 10

Wytwórnia mebli wszelkiego rodzaju pojedyncze jak i kompletne urzędzenia.

Wykonanie według życzenia.

## Restauracja

wl. Floegel i Haasner

**Katowice, ul. Pocztowa**

poleca

znakomicie pielęgnowane piwa w syfonach, likiery i wódki.

## Kino Rialto

dawniej Kammer

**Najlepsze Kino Gór. Śląska**

**Katowice**

# GRA O KOBIETĘ

Od 17-go września br. film pod powyższym tytułem wyświetla

## »KINO APOLLO«

**KATOWICE, UL. POPRZECZNA**